

# Anarchistka i policjant



BOŻENA KEFF

NIE JEST GOTOWY

## *Anarchistka i policjant*

Wychodzę jakby spod ziemi, z ciemnego włazu, prostuję się — i staję na środku jezdni, na ruchliwej ulicy miasta Meksyk, w jasny dzień, w pełnym słońcu.

Wiem, że brałam udział w zamachu organizacji anarchistycznej na ministra Identification Publica<sup>1</sup>. Ale nie jest jasne, co właściwie zrobiłam.

Tak czy inaczej, muszę natychmiast zejść z widoku, pokazywanie się na ulicy nie jest bezpieczne.

Widzę, że wylądowałam w eleganckiej dzielnicy: jezdnia szeroka, naprzeciw rząd sklepów z bogatymi witrynami, na chodniku rosną palmy, a przed jedną z wystaw stoi kobieta w długiej beżowo-różowej sukni, osłaniając się parasolką przeciwsłoneczną.

Sama ze zdziwieniem dostrzegam, że także mam na sobie długą suknię z muślinu: żółty z różem — dziwne, żółty to nie mój kolor. Rozkładałam ją w rękach — i natychmiast składam. Jest poplamiona lepkiem, tłustym smarem, który bezsprzecznie kojarzy mi się z bronią. Na dole odpruta falbanka. Daję krok do tyłu, bo właśnie nadjeżdża omnibus, a potem chcę przejść na drugą stronę ulicy i wejść w cienistą bramę pomiędzy sklepami. Nie zdążę. W moją stronę już idzie policjant.

Robi mi się słabo ze strachu, ale nie mam szansy na ucieczkę. Policjant jest wysoki, szczupły, w granatowej kurtce z czerwonymi wyłogami. Podchodzi do mnie i pyta cicho:

— ¿Seniora, esta usted de Suecia?<sup>2</sup>

— ¿No, por que? — odpowiadam powoli, bo nie wiem, czy ta Szwecja nie jest jakąś pułapką. — *Estoy de Mexico*<sup>3</sup>.

Pochyla się do mnie i wtedy widzę, że ma delikatne rysy, ciemne oczy, śniadą, zmęczoną twarz. Przy stojce kurtki brak guzika i pagon na ramieniu naderwany. Patrzy na mnie uważnie i mówi jak ktoś, kto mógłby być moim sojusznikiem:

— Wie pani, nieeleganccy ludzie w tej dzielnicy są podejrzani.

Odpowiadam badająco:

— Pan też nie jest zbyt elegancki.

Robi brwiami ruch „no cóż”. Zaczyna się wokół nas tworzyć izolujący, dyskretny krąg.

Podaje mi ramię i idziemy: zaofiarował mi się jako ochrona, kryje mnie, to znaczy, myślę, że wie, że ma powód, żeby mnie kryć, ale do jakiego stopnia wie, skoro ja sama nie bardzo wiem?

Patrzę na niego i wchłaniając jego obiecującą nowość zapominam o tej myśli. Jego spojrzenie, ten uprzywatniony przez niego mundur, jego ciało pod mundurem — dosięgają mnie coraz mocniej: przez ramię czuje go od stóp do głów, a zwłaszcza tę strefę ciała...

Siedzimy na tarasie kawiarni i pijemy lemoniadę z lodem: widzę, że w środku niektórych kostek lodu są jakby ślady krwi.

On popija i patrzy na mnie z coraz bardziej stężonym oczekiwaniem — trochę się zaczynam obawiać tego, czego oczekuje. Ale i pragnę go coraz bardziej.

Jesteśmy w jego sypialni w wielkim, bogatym domu, który jest rezydencją rodzinną. Z okna widzę przeciwległe skrzydło domu: na słonecznym tarasie siedzi gruba Murzynka

<sup>1</sup>Identification Publica — Tożsamości Publicznej. [przypis autorski]

<sup>2</sup>¿Seniora, esta usted de Suecia? (hiszp.) — Czy pani jest ze Szwecji? [przypis autorski]

<sup>3</sup>¿No, por que? Estoy de Mexico (hiszp.) — Nie, dlaczego? Jestem z Meksyku. [przypis autorski]

w białej płóciennej sukni. Wygląda jakby drzemała, ale podobno nie śpi, podobno zawsze czuwa i wie, co się dzieje w domu.

Leżymy na podłodze.

— Wydobądź mnie — mówi nie otwierając oczu; wciąga mnie i piecze jego pragnienie, żeby nareszcie wylała się czyjaś namiętność, żeby go zatopiło, potem wyniosło i żeby nie miał żadnej możliwości opierać się tej sile; żeby przywrzeć do niego płcią, przygodą, przemianą; żeby mógł to wszystko wchłaniać i przeistaczać się —

Zsuwam z ramion tę żółtą suknię, pochylam się nad nim, a on nie otwiera oczu, czeka. Na co, na kogo? —

Nasze wspólne gorące ciało stygnie i rozdziela się na dwa: nie, nie mam już na niego nadziei. Zaprojektował dla mnie żywioł, jakiego potrzebował — ale skąd mam wiedzieć, co on ma wspólnego ze mną?

Czuję się wypchnięta gdzieś, osamotniona, pominięta —

W nocy idę plażą w stronę portu. Słyszę szum morza, które jest teraz jak ciemna otchłań. Ale to droga, to połączenie. Czekam na statek, który popłynie na północ, do Szwecji —

7 grudnia 1985

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest udostępniony na licencji Licencja Wolnej Sztuki 1.3.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/keff-anarchistka-i-policjant>

Tekst opracowany na podstawie: Bożena Keff, Nie jest gotowy, OPEN Wydawnictwo Naukowe i Literackie, Warszawa 2000.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Koziol.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).